

Ryszard WRÓBEL OFMConv
(Kraków, PAT)

STAROŻYTNA SYMBOLIKA MORZA I ŁODZI W WYPOWIEDZIACH OJCÓW KOŚCIOŁA

Ryszard WRÓBEL OFMConv

Starożytna symbolika morska wpisała się na trwałe w kontekst egzegezy patrystycznej i stanowi nieodłączną część teologii pierwotnego Kościoła. Kształtowała się ona zarówno w szkołach retorów, wśród poetów, w języku polityków, jak i w codziennym życiu. Jej porównania, od pełnych dramatycznych wydarzeń opisów aż po przysłowia ludowe, stanowiły doskonały materiał, po który sięgnęło również pierwotne przepowiadanie chrześcijańskie. Poprawne jej zrozumienie ma zatem ogromne znaczenie dla właściwej interpretacji poglądów pisarzy patrystycznych, w szczególności ich opinii dotyczących Kościoła.

Dlaczego jednak morze stało się obrazem świata, żywiołem przypisanym diabłu i jego sługom, a przez to podstępny dla Kościoła? Biorąc pod uwagę liczne świadectwa starożytne i patrystyczne, spróbujemy odkryć źródła takiego przekonania. Uczynimy to omawiając trzy najpopularniejsze alegorie związane z tematyką morską, które na dobre zagościły w myśli Ojców Kościoła. Są nimi: alegoria morza, alegoria łodzi i alegoria „deski ratunku”¹.

I. ALEGORIA MORZA

Punktem wyjścia jest porównanie między morzem a życiem, które dla ludzi z kręgu kultury śródziemnomorskiej było czymś zupełnie naturalnym. Człowiek starożytny kochał morze, lecz jednocześnie odczuwał przed tą enigmatyczną siłą ogromny respekt². Zapewne dlatego czasy pradawne, kiedy niezna-

¹ Por. R. Wróbel, *Perykopa o uciszeniu burzy (Mk 4, 35-41) i jej zastosowanie w polskim przepowiadaniu posoborowym. Studium biblijno-homiletyczne*, Kraków 1999, 129-138.

² Odniesienia do literatury pozabiblijnej grecko-rzymskiej i żydowskiej są cytowane za: H. Rahner, *L'ecceologia dei Padri. Simboli della Chiesa*, trad. L. Pusci – A. Pompei, Roma 1971; por. także V. Burr, *Nostrum Mare. Ursprung und Geschichte der Namen des Mittelmeeres und seiner Teilmeere im Altertum*, Stuttgart 1932, 119-128 (opracował zagadnienia całościowo);

na była jeszcze sztuka żeglarska, stały się dla niego ucieleśnieniem idealnego życia bez cierpień i trosk³.

Morze dla starożytnych jest dostrzegalnym obrazem potęgi budzącej strach, na działanie której wystawione jest życie człowieka, a którą tylko nieliczni mogą pokonać. „Mare audendo vincere” twierdził Wergiliusz⁴. Dla żeglarza owa śmiałość od samego początku połączona była w nierozzerwalny sposób z pełnym trwogi zawierzeniem własnego życia nikłemu elementowi, jakim jest lódź⁵. To nieustanne wystawianie się na działanie tajemniczej potęgi morza znalazło swoje odbicie w dwóch określeniach: „mare infidum” i „mare amarum”⁶. Oba te terminy odegrają znaczną rolę w chrześcijańskiej symbolice morza.

Człowiek szlachetny i mądry miał w sobie spokój podobny do ciszy morskiej⁷. Stoicki znawca sztuki życia pragnął jedynie „spokojnego morza namiętności”⁸. O wirach namiętności rządzących złym człowiekiem rozprawiła antyczna poezja, a ludowe przekazy ilustrowały wyraźnie, jak bardzo w myśleniu ludowym zakorzenione było porównanie: morze = gorzka namiętność⁹. Wreszcie, nie brakowało myślicieli, dla których morze stało się wyraźnym symbolem śmierci¹⁰.

W retoryce starożytnej modne było również porównywanie początku i końca wielkiej modlitwy, poezji czy filozoficznej rozprawy z wypłynięciem i powrotem do portu¹¹. Losy bogów, ich wzajemne walki, konflikty i zmagania, opisane w dziełach starożytnych, prowadzą do jednoznacznego wniosku: morze jest siedzibą demonów i przedziwnych stworów morskich. Wniosek taki jest echem religijnych wyobrażeń i przesądów schyłku starożytności.

Z badań przeprowadzonych przez H. Rahnera wynika, że pogański lęk przed morzem ma również swoje podstawy religijne. Do takiego stwierdzenia upoważnia dokładna analiza wyobrażeń charakterystycznych dla demonologii pogańskiej¹². Obecność elementów religijnych nie uzasadnia jednak przekona-

O. Keiser, *Die mythische Bedeutung des Meers in Ägypten, Ugarit und Israel*, Berlin 1959 (morze w mitologii pregreckiej).

³ Por. Tibullus, *Elegia* I 3, 49-50: „Nunc mare nunc leti mille repente viae”; zob. Rahner, *L'ecceologia*, s. 460.

⁴ Vergilius, *Catalepton* 9, 48; zob. Rahner, *L'ecceologia*, s. 460.

⁵ Por. np. Seneca, *Agamemnon* 106; „Mari credere cumbam”; Petronius, *Satiricon* 83; „Qui pelago credit magno se foenore tollit”; Horatius, *Carmina* I 3, 10-11: „qui fragilem truci commisit pelago ratem primus”; zob. Rahner, *L'ecceologia*, s. 460, przypis 19.

⁶ Por. cytaty w *Thesaurus linguae latinae* VIII 379. Na temat „mare amarum” por. np. Seneca, *Naturales quaestiones* 3, 4 i 5; na temat „mare infidum” por. np. Petronius, *Satiricon* 115, 8; zob. Rahner, *L'ecceologia*, s. 461, przypis 24.

⁷ Por. m.in. Sophocles, *Electra* 899; Plato, *Leges* 791A; zob. Rahner, *L'ecceologia*, s. 464.

⁸ Por. np. Phaedrus, *Fabulae* 4, 16; zob. Rahner, *L'ecceologia*, s. 464.

⁹ Por. *Thesaurus linguae latinae* I 1819; zob. Rahner, *L'ecceologia*, s. 465, przypis 46.

¹⁰ Por. np. Vergilius, *Aeneis* VII 596: „Annisque in limine portus”; Seneca, *De consolatione* 12, 9, 7; zob. Rahner, *L'ecceologia*, s. 465, przypis 49.

¹¹ Por. np. Cicero, *Tusculanae disputationes* I 73; zob. Rahner, *L'ecceologia*, s. 461.

nia – bardzo często sugerowanego przez historię religii – że demonologia chrześcijańska byłaby jedynie ostatnim, choć oryginalnym, etapem pobożności hellenistycznej¹³.

Zdając się na naturalną metaforykę, także Pismo Święte posługuje się pięknymi obrazami morskimi, np.: potęga Stworzyciela panującego nad przyrodą (Iz 5, 30); ataki nieprzyjaciół (Ps 45, 3); okrzyki narodu i nacierających oddziałów (Jr 50, 42; 51, 55); złośliwość występnych (Iz 57, 20); gorzki ciężar boleści (Lm 2, 13); udręka umarłych (Ps 68, 3); nicość życia ludzkiego (Syr 18, 8; 40, 11); miejsce pochowania ludzkich grzechów (Mi 7, 19); obszar przebywania bestii wrogiej Bogu (Ap 13, 1). Biblijny obraz morza jest w dużej mierze odmitologizowany¹⁴, ponieważ nie przedstawia żadnej walki pomiędzy wszechmocnym Bogiem a chaosem utworzonym przez pierwotne wody. Bóg porządkując świat zakreślił wodom odpowiednie granice, których nie przekroczą bez Jego wyraźnego nakazu (Rdz 1, 9-10; Ps 104, 6-9; Prz 8, 27-29).

Autorzy natchnieni posługują się wprawdzie starymi obrazami mitologicznymi, jednak zakładają inne, pozbawione fałszu perspektywy doktrynalne. Woda otchłani morskiej jest dla nich najbardziej wymownym obrazem śmiertelnej zagłady (Ps 69, 3), ponieważ są przekonani, że dno morza – zgodnie z ówczesną wiedzą o świecie¹⁵ – sąsiaduje z szeolem (J 2, 6n). Obrazom morza towarzyszą często wizje złych mocy, które w postaci bestii mitologicznych krążą dokoła morza; stąd morze staje się obrazem wszelkiej potęgi zwróconej przeciw Bogu.

Te epickie obrazy są wykorzystywane w Biblii w różny sposób. Działalność stwórcza Boga przedstawiana jest niekiedy na wzór pierwotnej walki (Iz 51, 9; Hi 7, 12; 38, 8-11)¹⁶. Częściej jednak omawiane symbole przybierane są w szatę historyczną, jak na przykład w opisach doświadczeń związanych z przejściem przez Morze Czerwone (Wj 14-15; Ps 77, 17. 20; 114, 3. 5)¹⁷. Wreszcie w apokalipsach pojawiają się moce szatańskie, z którymi Bóg spotka się w ostatecznej walce, i które mają rysy przypominające bóstwa babilońskie, bóstwa wychodzące z Wielkiej Otchłani (Dn 7, 2-7).

Morze pojawia się też stosunkowo często jako obraz ciągłego wzbijania się i upadania człowieka (Iz 17, 12). U podstaw każdego z tych opisów leży niepod-

¹² Por. Rahner, *L'ecclésiologie*, s. 469-471.

¹³ W celu porównania demonologii platońskiej i chrześcijańskiej por. Augustinus, *De civitate Dei* VIII 15-22; J. Tamborino, *De antiquorum daemonismo*, Giessen 1909.

¹⁴ Por. *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Léon-Defour, Poznań 1990, 506-508 (Morze).

¹⁵ Ziemia spoczywa na wodach otchłani, znajdującej się poniżej (Ps 24, 2). Wody przepływają poprzez ziemię, zasilając poszczególne źródła (Rdz 7, 11; 8, 2; Hi 38, 16; Pwt 33, 13) i łączą się ostatecznie z oceanami. Na temat biblijnego obrazu budowy świata por. J. Synowiec, *Na początku. Pradzieje biblijne: Rdz 1, 1 - 11, 9*, Kraków 1996², 52-58.

¹⁶ Por. *Słownik teologii biblijnej*, s. 65-67 (Bestia i bestie).

¹⁷ Por. Iz 5, 30; 17, 12, gdzie do szumiących fal morskich przyrównane są narody pogańskie.

ważalna prawda, że Stwórca, którego kosmiczna potęga „od samego początku była w stanie opanować wyniosłość morza (Ps 65, 8; 89, 10; 93, 3-4), jest również Panem historii, w ciągu której wszystkie siły chaosu miotają się na próżno”¹⁸.

Apokalipsa św. Jana, podejmując temat morza nie ogranicza się jedynie do ukazania istniejących związków pomiędzy morzem a potęgą zła, z którym walczył i nadal walczy Jezus żyjący Zbawiciel (Ap 13, 1; 17, 1). Opisując nowe stworzenie, czasy w których władza królewska Chrystusa ukaże się w całej pełni, autor natchniony stwierdza, że „nie będzie morza” (Ap 21, 1). Znaczy to, że morze, będące uosobieniem otchłani szatańskiej i nieładu, przestanie istnieć. Pozostanie natomiast „szklane morze” (Ap 4, 6), rozpościerające się przed tronem Bożym, które stanowi symbol świetlanego pokoju w odnowionym świecie¹⁹.

Chrystus przedstawił swój Kościół jako królestwo łaski, które w swym ziemskim wymiarze jest wciąż zagrożone ze strony „tego świata”. Wrogiem są „bramy piekielne”, które jednak nie przemogą Kościoła, gdyż zbudowany jest na skale (Mt 16, 18). Nieprzyjaciel, o którym mowa, nabiera konkretnych znamion w interpretacji innej alegorii: „Rola jest świat... nieprzyjacielem, który posiał chwast, jest diabeł” (Mt 13, 38-39). Spojrzenie w podobny sposób na przypowieści związane z morzem, wydaje się zupełnie naturalne. Jeśli królestwo Boże jest „siecią zarzuconą w morze i zagarniającą ryby” (Mt 13, 47), a Apostołowie są „rybakami ludzi” (Mt 4, 19; Mk 1, 17), to Chrystus mógł z pewnością myśleć: „Morzem jest świat”. Początkowo zapewne jeszcze nie w sensie nieprzyjaciela Boga, ale jako wyobrażenie wszystkich ludzi, w których królestwo Boże musi się urzeczywistnić. Później staje się jasne, że owo urzeczywistnienie dokonuje się w ciągłej walce z wrogimi Bogu potęgami działającymi w tymże świecie i stąd już tylko krok do wizji świata zawartej w Ewangelii Janowej: ciemność (J 1, 5; 9, 4-5; 12, 46; 1J 2, 8 itp.), nicność (1J 2, 17), element podlegający wprawdzie szatanowi (J 12, 31; 1J 5, 19), ale już zwyciężony (J 16, 33; 1J 5, 4). Nie odbiegniemy zatem od zasadniczego przesłania opowiadań ewangelicznych, jeśli w miejsce „świata” wstawimy „morze”. Zobaczymy je wówczas, jako element diaboliczny, mroczny, antyboski, antychrześcijański, jako symbol „ludów i tłumów, narodów i języków” (por. Ap 17, 15) znajdujących się nadal pod panowaniem złej mocy.

Biblijne rozumienie symbolu morza poszerza, wywodzący się z tego samego kręgu znaczeniowego, termin *abyssus* (por. Ps 45, 3; Hi 28, 14; 38, 16; Ps 41, 8; 77, 15; 103, 6; 105, 9; J 2, 6; Koh 24, 8; Iz 51, 10; Rdz 1, 2; Łk 8, 31; Ap 9, 7-8.11), stosowany na określenie tajemniczej głębi – „serca morza” (Ps 45, 3), miejsca, do którego zostały zesłane demony. Chodzi tu o symbol największego oddale-

¹⁸ Por. *Słownik teologii biblijnej*, s. 508.

¹⁹ Tamże.

nia od Boga (por. Hi 28, 14; 38, 16; Ps 41, 8; 77, 15; 103, 6; 105, 9; J 2, 6; Syr 24, 8; Iz 51, 10; Rdz 1, 2).

Z tymi obrazami biblijnymi wiąże się z pewnością patrystyczny sposób interpretacji alegorii morza, po którym płynie łódź Kościoła zmierzająca do wiecznego portu. Dla Ojców Kościoła morze jest siedzibą demonów, miejscem kary i oczyszczenia. Potwór morski, utożsamiany ponad wszelką wątpliwość z szatanem²⁰, jest prawdziwym wrogiem Kościoła. Przypomina o tym św. Augustyn (354-430):

„Wielka tajemnica, a jednak powiem to, o czym wiecie. Wiecie, że nieprzyjacielem Kościoła jest jakiś smok”²¹.

Mimo pozostawionej mu mocy, wróg ten nie zdoła pokonać Kościoła, wręcz przeciwnie – sam zostanie pokonany przez Kościół.

Egzegeza aleksandryjska dostrzega zwycięstwo nad szatanem we Wcieleniu Jezusa i w Jego Męce. Ta prawda została – dzięki symbolice morskiej – ukazana w sposób niezwykle plastyczny: Chrystus został rzucony w otchłań morza, jak haczyk wędki. W postaci człowieka był nierozpoznany jako Bóg panujący nad morzem, a więc również i nad jego mieszkańcem, wielkim potworem morskim. Natura ludzka Jezusa była przynętą, którą szatan chciał porwać, a na którą sam dał się złapać; od tamtej chwili – mimo podejmowanych wysiłków – pozostaje bezsilny. Ten sposób patrzenia na zstąpienie Chrystusa w „gorzkość ziemską” był u Ojców Kościoła bardzo popularny²².

Inna alegoria wypracowana w tym kontekście to symbolika zwycięstwa nad smokiem w przeprowie przez Morze Czerwone. Ojcowie Kościoła biorą pod uwagę wszystkie wyrażenia z Pisma Świętego dotyczące zbawczych wydarzeń historycznych związanych z przejściem Izraelitów przez Morze Czerwone i interpretują je w kontekście morza jako elementu diabolicznego (Joz 24, 7; Ps 77, 13; 113, 3; 105, 7, 9; 135, 13; Mdr 10, 18-19; 19, 7; Iz 43, 16; 1Kor 10, 1-2). Podstawą takiej interpretacji jest przekaz proroka Ezechiela, któremu Bóg nakazuje przemawiać do faraona jak do wielkiego krokodyla „rozciągniętego wśród swoich rzek”, jak do „krokodyla w morzu” (29, 3 i 32, 2). To odniesienie sprawia, że król Egiptu staje się obrazem diabła. Dla Orygenesza († 254) sprawa jest oczywista: faraon, który jest wrogiem narodu wybranego i zostaje zatopiony w morzu, jest diabłem²³. Również ta alegoria była bardzo popularna wśród Ojców Kościoła²⁴.

²⁰ Por. np. Ambrosius, *Expositio Evangelii secundum Lucam* IV 40, CCL 14, 120-121, PSP 16, 146; Hieronymus, *Commentarius in Isaiam* 8 (odnośnie 27, 1), PL 24, 306AB-307B; Gregorius Magnus, *Moralia in librum Job* 33, 9, PL 76, 682D; zob. Tertullianus, *Adversus Marcionem* IV 20, CCL 1, 594-597, PSP 58, 188-190.

²¹ *Enarratio in Ps.* 103 (4), 6, CCL 40, 1525, PSP 41, 61.

²² Por. Ambrosius, *De institutione virginis* 5, 34, PL 16, 314A; Rufinus, *Commentarius in Symbolum Apostolorum* 16, PL 21, 354D.

Pozostaje nam jeszcze zwrócenie uwagi na teologiczną i ascetyczną aplikację alegorii morza. Ponieważ jest ono siedzibą potęgi diabelskiej, zarówno w sensie fizycznym, jak i w przenośnym, symbolicznym, straszliwe i gwałtowne burze zagrażające łodzi są dziełem diabła i demonów. Ten podwójny sens zostaje wyrażony już w jednym z listów Hieronima († 420), w którym autor stwierdza, że pomiędzy nim a błogosławionym „portem samotności” stoi niebezpieczna przeprawa przez morze, które posłuszne jest diabłu²⁵. Efekty działania morza dotyczą nie tylko poszczególnych chrześcijan, ale przede wszystkim są zagrożeniem dla łodzi Kościoła, która musi poruszać się po terenie podległym mocy diabelskiej²⁶. Echa tej symboliki odnajdujemy już w teologii Pawłowej, kiedy prezentuje on opozycję między królestwem Chrystusa a światem diabła.

II. ALEGORIA ŁODZI

Podobnie jak to miało miejsce w przypadku morza, tak i przy omawianiu alegorii łodzi, nie należy pomijać szeroko pojętego kontekstu kulturowego danego okresu. Ze względu na temat pracy zwrócimy uwagę jedynie na te elementy, które w sposób oczywisty będą przydatne w pełniejszym zrozumieniu patrystycznej interpretacji perykopy o ucieszeniu burzy na morzu²⁷.

Starożytny żeglarz posiadał obszerną wiedzę na temat konstrukcji statków, nazw poszczególnych ich części oraz wyposażenia potrzebnego do odbycia bezpiecznego rejsu²⁸. W opisach wydarzeń z życia żeglarczy zachwyty i podziw mieszały się z uczuciem lęku i zagrożenia żywiołem. Echo takiego nastawienia

²³ Por. *In Exodum hom.* 4, 1, Sch 321, 116-120, PSP 31/1, 179-181; zob. także F.J. Dölger, *Das Durchzug durch das Rote Meer als Sinnbild der christlichen Taufe*, ACh 2 (1930) 63-69; J. Daniélou, *Sacramentum Futuri*, Paris 1950, 152-176.

²⁴ Por. Hilarius Pictaviensis, *Tractatus super psalmos* 134, 19, CSEL 22, 706, 12-15; Zeno Veronensis, *Tractatus* 54, PL 11, 510A; Ps-Prosper, *Liber de praedictionibus et promissionibus Dei* I 38, PL 51, 766-765; Isidorus, *Allegoriae quaedam Sacrae Scripturae* 57, PL 83, 108B-109A.

²⁵ Por. *Epistolae* 2, 4, PL 22, 334, tłum. J. Czuj: Św. Hieronim, *Listy*, I, Warszawa 1952, 9.

²⁶ Por. Ps-Ambrosius, *Sermo* 46, 4, 10, PL 17, 697A.

²⁷ Odnośnie chrześcijańskiej symboliki łodzi por. F.J. Dölger, *Sol Salutis*, Münster 1925², 286, przypis 3; C.M. Kaufmann, *Die sepulkralen Jenseitsdenkmäler der Antike und des Urchristentums*, Magonza 1900, 178-180; J. Sauer, *Symbolik des Kirchengebäudes*, Freiburg 1902², 393; H. Leclercq, *Navire*, DACL XII 1008-1019. Warto też zapoznać się z literaturą na temat teologii i archeologii arki Noego. Do ważniejszych i bardziej współczesnych należą m.in.: C.M. Kaufmann, *Handbuch der christliche Archäologie*, Paderborn 1922³, 301-303; E. Peterson, *Das Schiff als Symbol der Kirche in der Eschatologie*, ThZ 6 (1959) 77-79; K. Goldammer, *Das Schiff der Kirche. Ein antiker Symbolbegriff aus der politischen Metaphorik in eschatologischer und ekklesiologischer Umdeutung*, ThZ 6 (1959) 232-237; D. Forstner, *Die Welt der Symbole*, Innsbruck 1961, 542-543; J. Daniélou, *Théologie du Judéo-Christianisme*, Tournai 1958, 317-339; tenże, *Les symboles chrétiens primitifs*, Paris 1961, 65-76 (Le navire de l'Église); L. Budde, *Die rettende Arche Noes*, RivAC 32 (1956) 41-58.

odnajdujemy w starożytnym komentarzu, w którym wyprawy morskie postrzegane są jako „niebezpieczeństwo śmierci przedziwnie odważnej”²⁹. Odwaga żeglarzy była niemalże dowodem na obecność w ludziach elementu boskiego.

Fakt, że żeglarz zdobył się na odwagę przemierzenia złego morza na kawałku drewna, był dla starożytnych tak dalece niewyobrażalny, że początków wszelkiej nawigacji doszukiwali się oni już w czasach zamierzczłych wydarzeń mitologicznych³⁰. W czasach „złotego wieku” (okres niezwykłego szczęścia całej ludzkości) nie podróżowano drogą morską, dlatego wkroczenie na nią stało się swojego rodzaju „grzechem pierworodnym” człowieka. U podstaw morskiej symboliki leży zatem duma starożytnego człowieka z powodu łodzi, której konstrukcję wymyślił i dzięki której, siłą własnej woli i umysłu, pokonał niebezpieczny dla siebie żywioł. Każda podróż przez morze pozostawała mimo wszystko przedsięwzięciem bardzo ryzykownym, porównywalnym do pierwszej, mitycznej podróży człowieka na łodzi³¹. Warto w tym kontekście dodać, że naturalnym elementem hellenistycznej symboliki morskiej, niejako jej fundamentem duchowym, było pojmowanie łodzi jako wspólnoty na śmierć i życie.

W dawnej literaturze hellenistycznej można wyróżnić trzy grupy tekstów, mogących mieć konkretny wpływ na formowanie się myśli Ojców Kościoła, związanej z symboliką łodzi Kościoła. Mowa w nich o „łodzi państwa”, „łodzi duszy” i „łodzi świata”³².

Greki myśląc o łodzi miał na uwadze przede wszystkim „łódź państwa”³³. Symbol łodzi jako uporządkowanej wspólnoty, mądrze kierowanej przez jednego tylko człowieka, chronionej przed wszelkimi niebezpieczeństwami, doskonale nadawał się do zobrazowania ojczyzny, państwa. „Polis” jest ukochanym statkiem, na rufie którego zasiada sternik państwa³⁴, ponoszący społeczną

²⁸ Obszerną bibliografię dotyczącą starożytnej archeologii morskiej podaje H. Rahner (*L'ecceologia*, s. 515, przypis 11). Alegoria łodzi była powszechnie znana i używana. Potwierdzają to między innymi liczne obrazy okrętów i łodzi, które w III wieku pojawiły się na ścianach i na epitafiach rzymskich katakumb, por. Leclercq, *Navire*, DACL XII 1008-1019.

²⁹ Clemens Alexandrinus, *Protrepticus* X 93, 2, GCS 12, 68. Autor stworzył to określenie na użytek swojej teologii w innym kontekście biblijnym, gdy pisał: „Jakże przedziwnie niebezpiecznie jest sprzymierzyć się z zastępami Pana”, ale myśl teologiczna jest identyczna, gdy chodzi o wyobrażenie pięknej i niebezpiecznej przeprawy wiary.

³⁰ Por. Rahner, *L'ecceologia*, s. 529-534 wraz z bibliografią; zob. także Cassiodorus, *Variarum* V 17, PL 69, 657C, CCL 96, 196-197; zob. też *Ausführliches Lexikon der griechischen und römischen Mythologie*, hrsg. W.H. Roscher, Bd. II, Leipzig 1890-1897, 474-490.

³¹ Por. F. Klingner, *Catullus Peleus-Epos*, München 1956, 6 i 9-10.

³² Ze swej strony chrześcijanie będą mówili, że Kościół – jako „dobra łódź” – jest aktualizacją polis, psyche i kosmosu, por. H. Rahner, *L'ecceologia*, s. 536-537.

³³ Por. Heraclitus, *Quaestiones Homericae* 5; zob. Rahner, *L'ecceologia*, s. 537, przypis 71; J. Kroll, *Theognisinterpretationen* (*Philologus*, Supplementum 29/1), Leipzig 1936, 134, przypis 322.

³⁴ Por. H. Rahner, *L'ecceologia*, 543-545. Imperatorzy, którzy stali się chrześcijanami, byli świadkami obowiązku kierowania sterem łodzi państwa, czyli rządzenia podległą sobie częścią

odpowiedzialność za szczęśliwą i bezpieczną podróż wszystkich obywateli, uczestników rejsu³⁵. Wyobrażenie to znalazło swoje odzwierciedlenie w wypracowanej przez Greków filozofii państwa³⁶.

Druuga grupa obrazów dotyczy „łodzi duszy”³⁷. Dzięki takim obrazom wkraczamy niejako w sferę religijną: dla człowieka starożytnego bowiem mówienie o łodzi duszy było równoznaczne z traktowaniem osoby jako mikrokosmosu stworzonego przez Boga. Osoba jest niejako łodzią powołaną do życia³⁸. Potwierdza to psychologia antyczna pozostająca przede wszystkim pod wpływem Platona, która – by ukazać związek duszy z ciałem – posługiwała się powiedzeniem „sicut nauta in navi”³⁹.

Trzecia grupa obrazów to „łódź świata”. Jak dusza kieruje małą łódką ciała, tak Słowo (Logos) – dzięki swej wielorakiej sile – kieruje wielkim okrętem świata. Wielkość ducha ludzkiego uczestniczącego w Logosie świata polega na tym, że dzięki swojej łodzi odnosi on zwycięstwo nad wrogimi mu elementami morza. Ponieważ zaś Logos, w którym on uczestniczy, jest sternikiem świata, dlatego cały kosmos jest jedną wielką łodzią.

Apologetyka chrześcijańska wykorzystywała obraz Boga-sternika dla wyrażenia i podkreślenia Jego pełnej miłości troski o ludzkość. Tę właśnie szczególną troskę wyrażają czasowniki *regere* i *gubernare*, które często powracają w rozważaniach Ojców Kościoła. *Regere* odnosi się do świata jako „polis”, czyli do organizmu państwowego; *gubernare* zaś – do świata jako „łodzi Boga”, która kierowana jest milcząco wszechmocą Opatrzności⁴⁰. „To po łodzi poznałszy właściciela łodzi” – stwierdzają zgodnie Ojcowie Kościoła⁴¹.

świata, ale dostrzegali jednocześnie, że teraz inny i doskonalszy statek przemierza wody świata; statkiem tym jest Kościół.

³⁵ Por. m.in. Sophocles, *Antigona* 994; zob. Rahner, *L'eccelesiologia*, s. 538-539, przypisy 78-79, skąd wzięło się powiedzenie: „trzymać ster prosto”, czyli „wykonywać bez przeszkód własny obowiązek”; także F. Dornseife (*Pindars Stil*, Berlin 1921, 65) przytacza serię przykładów poezji greckiej na temat: „łódź państwa podczas burzy”.

³⁶ Por. H. Rahner, *L'eccelesiologia*, s. 539-540, przypisy 80-86; J. Straub, *De tropis et figuris quae inveniuntur in orationibus Demosthenis et Ciceronis*, Würzburg 1883, 54-55.

³⁷ Na temat plastycznych sposobów przedstawiania łodzi duszy por. F. Piper, *Mythologie der christlichen Kunst*, Bd. 1, Weimar 1847, 219.

³⁸ W konsekwencji – dla Ojców Kościoła – stanowić będzie rodzaj miniatury Kościoła. Faktycznie, w języku pierwotnej ascezy łódź duszy jest niczym innym, jak tylko szczególnym przydatkiem wielkiej łodzi Kościoła.

³⁹ Por. Nemesius Emesenus, *De natura hominis* 3, PG 40, 592-608, tłum. A. Kempf: Nemesjusz z Emezy, *O naturze ludzkiej*, Warszawa 1982, 54-60 (O związku ciała z duszą); B. Domański, *Die Psychologie des Nemesius*, Münster 1900, 33-34, 58-60.

⁴⁰ Por. Manilius, *Astronomia* I 251: „Mundum Deus tacita ratione gubernat”. Minucjusz Feliks (*Octavius* 20, 2, CSEL 2, 28, PSP 44, 46) łączy obie te koncepcje: „Światem rządzi Opatrzność oraz wola jedynego Boga”; zob. Rahner, *L'eccelesiologia*, s. 560.

⁴¹ Por. Gregorius Nyssenus, *De anima et resurrectione* 2, 3, PG 46, 24A; Eusebius, *Theophrastus* 1, 1, GCS 11/2, 39.

Terminy – państwo, dusza, świat – służą do wyrażenia i podkreślenia jednej i tej samej prawdy: świat kosmosu jest rządzony i kierowany, nawet w najmniejszych szczegółach, przez Boga⁴². Przekonanie takie znajduje potwierdzenie w Księdze Mądrości: „Ten bowiem [statek] wymyśliła wprawdzie chęć zysków, a twórcza mądrość sporządziła, ale steruje nim Opatrzność Twa, Ojcze! [...] Bo i w początkach, gdy ginęli wyniosli olbrzymi, nadzieja świata schroniła się w arce” (Mdr 14, 2-3. 6). Aktualne dzieje łodzi świata są jedynie antycypacją, aluzją i przygotowaniem tego, co ojcowska Opatrzność⁴³ i sztuka rządzenia Logosu zamierza uczynić z łodzią Kościoła. Bez pomocy Opatrzności życie ludzkie jest podobne do przeładowanego statku dryfującego na pełnym morzu, pozbawionego steru⁴⁴ i pozostawionego mocy wzbudzonych fal. Zewnętrznym znakiem wiary w tę właśnie pomoc było malowanie wielkiego oka na burtach w części dziobowej statku⁴⁵.

III. ALEGORIA „DESKI RATUNKU”

Starożytni teologowie chrześcijańscy od samego początku zwracali uwagę na fakt, iż łódź Kościoła, na której (mocą odkupieńczej śmierci Jezusa) możemy dotrzeć zwycięsko poprzez złe morze świata do portu zbawienia, jest zbudowana z bardzo kruchego materiału – podobnie jak krzyż Chrystusa⁴⁶. Wy tłumaczenia tej zbieżności należy szukać w punkcie stycznym „złego morza” i „drewnianej łodzi”. Człowiek, który podróżuje przez morze, wydany na łaskę i niefaszkę żywiołów, dostrzega swoją szansę przeżycia (teraz już wiemy, że jest to możliwe dzięki Opatrzności Bożej) w małym kawałku drewna. To sugestywne porównanie podkreśla niebywały kontrast między słabą i nietrwałą materią drzewa, a zbawieniem, które dokonuje się dzięki niemu⁴⁷: „Błogosławione drzewo, przez które dokonuje się sprawiedliwość” (Mdr 14, 7). Dodatkowego argumentu dostarcza nam starożytna technika budowy okrętów: jakkolwiek dobry statek zbudowany jest z odpowiedniej jakości drewna, to jego konstruk-

⁴² Por. Tertullianus, *Apologeticum* 11, 5, CSEL 69, 31, POK 20, 54; Augustinus, *De civitate Dei* IV 31, CSEL 40/1, 205; Eusebius, *Theophania siriaca* 1, 25, GCS 11/2, 47-48; Theodoretus, *Oratio de Providentia* 1, PG 83, 564CD.

⁴³ Opatrzność i Zbawienie są imionami często nadawanymi statkom. Kompletną listę nazw statków por. F. Miltner, *Corpus Inscriptionum Graecarum et Latinarum*, RE Suppl., V, Stuttgart 1931, 947-956.

⁴⁴ Por. Gregorius Nyssenus, *De anima et resurrectione* 14, 7, PG 46, 120A. Podobnie uważał Bazyli Wielki (*Ad iuvenes* 5, PG 31, 577C) oraz Augustyn (*Confessiones* VI 7, 12, CCL 27, 81-82).

⁴⁵ Później (a może takie było jego znaczenie pierwotne) oko takie było identyfikowane z „okiem Opatrzności”.

⁴⁶ Por. Rahner, *L'eccelesiologia*, s. 572-573.

⁴⁷ Por. Eusebius, *Theophania siriaca* 1, 54, GCS 11/2, 66; 25-31; Ps-Macarius, *Homiliae pneumaticae* 44, 6, PG 34, 784A.

cja utrzymywana jest w całości dzięki żelaznym gwoździom⁴⁸. Dopiero oba te elementy: drzewo i gwoździe stanowią właściwe zabezpieczenie łodzi przed zniszczeniem jej przez fale wzburzonego morza.

Rozbicie na morzu jest częścią codziennego doświadczenia, jest nieuchronną konsekwencją powierzenia własnego życia łodzi⁴⁹. Literatura antyczna pełna jest przykładów, które potwierdzają, że zarówno greckim, jak i rzymskim żeglarzom nieobce były przypadki rozbicia i zatonięcia statków. Jest sprawą jednoznaczną, że należy wówczas skorzystać z tzw. „deski ratunku”⁵⁰. Dla chrześcijan jest nią drzewo, do którego został przybity Jezus Chrystus. Niesie ono na swoich ramionach świat będący rozbitkiem. „Ty, krzyżu, najwyższą tablicą zrozpaczonych” – śpiewano w średniowieczu⁵¹ wychwalając drzewo niepozorne, „któremu ludzie powierzyli swoje dusze” (Mdr 14, 5 – LXX).

Doświadczenie katastrofy jest tak silne, że niekiedy całe istnienie człowieka nazywano jednym wielkim rozbiciem⁵². Podobne przekonania wyrażali retorzy chrześcijańscy⁵³. Za szczególnie niebezpieczne uznawano powtórne rozbicie, które utożsamiano z pewną śmiercią, stąd ostrzeżenie Tertuliana († ok. 220):

„Wielu bowiem, którzy uratowali się z rozbitego statku, ogłaszają rozwód z okrętem i morzem i czczą przez to boskie dobrodziejstwo swego ocalenia, pamiętając oczywiście stale o niebezpieczeństwie”⁵⁴.

Myśl ta znana była także w środowisku pogańskim: „Kto po raz drugi wyrusza na morze [po pierwszym rozbiciu przeżyty szczęśliwie], niech wini wyłącznie swoją zuchwałość”⁵⁵.

Wśród Ojców Kościoła powszechne jest przekonanie, że człowiek, który wyrusza na morze, już znajduje się w świecie umarłych⁵⁶. W obrazie tragedii

⁴⁸ Por. Rahner, *L'ecceologia*, s. 590-592, przypisy 256-264.

⁴⁹ Por. Nemesius Emesenus, *De natura hominis* 38, PG 40, 753-761, tłum. Kempfi, s. 124-127; zob. także A. Lesky, *Thalatta. Der Weg der Griechen zum Meer*, Wien 1947, 188-214; Rahner, *L'ecceologia*, s. 459-468.

⁵⁰ Chodzi tutaj o doktrynę pokutną, która rozwijała się aż do czasów Soboru Trydenckiego, por. Rahner, *L'ecceologia*, s. 737-738.

⁵¹ Por. F.J. Mone, *Lateinische Hymnen des Mittelalters*, Bd. 1, Freiburg 1853, 142: „Tu crux desperatis tabula suprema”.

⁵² Por. Petronius, *Satiricon* 115: „Si bene calculum ponas, ubique naufragium est”; zob. Rahner, *L'ecceologia*, s. 741.

⁵³ Ambroży np. mówił o „nagłym zбочeniu żeglarza z kursu, który w pogoni za zyskiem doświadcza marnego rozbicia” (*De officiis ministrorum* 1 49, 243, PL 16, 95B, tłum. K. Abgarowicz: Św. Ambroży z Mediolanu, *Obowiązki duchownych*, Warszawa 1967, 105); Augustyn stwierdził: „Gdy przypadkiem dojrzyś na brzegu ciało kupca, wylewasz łzy i mówisz: «Biada temu człowiekowi, bo z powodu złota zagubił duszę swoją»” (*Sermo* 344, 7, PL 39, 1517); por. również Paulinus Nolanus, *Carmen* 24, 105-160, CSEL 30, 210-211; E. Diehl, *Inscriptiones latinae veteres christianae*, Bd. 1, Berlin 1925, 294, nr 1540.

⁵⁴ *De poenitentia* 7, 5, CCL 1, 333, PSP 5, 185-186.

⁵⁵ Por. *Anthologia Graeca* 7, 264; Rahner, *L'ecceologia*, s. 742.

morskiej patrystyka dostrzega również sugestywny obraz człowieka, który staje w obliczu konieczności śmierci. Na płaszczyźnie moralnej faktycznym rozbitkiem łodzi życia jest grzech, który powoduje śmierć:

„Wreszcie dla sprawiedliwych śmierć jest portem spokoju; natomiast grzesznicy uważają ją za rozbitcie okrętu”⁵⁷.

W szukaniu przyczyn rozbitcia natury ludzkiej oraz całego kosmosu chrześcijaństwo doszukali się jeszcze jednej wspólnej wszystkim katastrofy: jest nią grzech pierworodny naszych prarodzciców. Burze, które spowodowały tę pierwotną tragedię (określamy ją mianem grzechu i śmierci), ciężą nadal nad pokoleniem Adama. Sposobem na zmianę tej sytuacji jest chrzest święty, w nim bowiem człowiek-poganin zostaje zabrany do łodzi-Kościół, czyli na „pierwszą deskę ratunku”. Natomiast odnowienie pokutne, potrzebne także po chrzcie świętym – a więc chrześcijaninowi – staje się „drugą deską ratunku”. Innymi słowy: ocalenie w sakramencie pokuty jest odnowieniem zbawienia otrzymanego w chrzcie świętym, jest ponownym wstąpieniem na łódź Kościoła, jest powtórny zawinięciem do bezpiecznego portu⁵⁸.

Ta sakramentalna symbolika rozbitcia posiada także swój aspekt teologiczno-moralny. Zbawienie jest sprawą społeczną (należymy do wspólnoty Kościoła) i zarazem osobistą (każdy ma niezaprzeczone prawo do podejmowania własnej decyzji). Wiąże się zatem ono z alternatywą: albo pozostawać na pokładzie „łodzi-Kościół”, albo – w przypadku rozbitcia – uchwycić się „deski pokuty” i tym sposobem dotrzeć do portu zbawienia. Znaczenie teologiczne obu tych obrazów jest zbieżne, ponieważ punktem odniesienia w obu przypadkach jest siła zbawcza „drzewa” zarówno wtedy, gdy oznacza ono całą łódź, jak i jej pozostałości, czyli – „deskę ratunku”. Ten mizerny kawałek drewna stał się najbardziej sugestywnym obrazem kruchości życia ludzkiego w zmaganiu człowieka z żywiołem morskim i tym, co ów żywioł symbolizuje. *Tabula post naufragium* była zatem ostatnią nadzieją na pomoc w uratowaniu rozbitkowi życia⁵⁹. W opinii Ojców Kościoła jedynym ratunkiem dla człowieka pozostaje zatem pokuta:

„Nie ma nic pośredniego; śmierć i życie są przeciwieństwami, a jednak łączy je pokuta”⁶⁰.

Należy uściślić, że w kontekście dogmatycznym sformułowaniem tym posługiwała się jedynie patrystyka łacińska, a czyniła tak pod wpływem Tertuliana, który wykorzystał je w swojej doktrynie pokutnej⁶¹.

⁵⁶ Por. Gregorius Nazianzenus, *Poemata moralia* II 16, 20, PG 37, 780A.

⁵⁷ Ambrosius, *De bono mortis* 8, 31, CSEL 32/1, 730, PSP 7, 151.

⁵⁸ Por. Rahner, *L'eccelesiologia*, s. 758.

⁵⁹ Por. np. Petronius, *Satiricon* 115, 13: „De tam magna nave ne tabulam quidem naufragus habes”; zob. Rahner, *L'eccelesiologia*, s. 775.

⁶⁰ Hieronymus, *Epistolae* 122, 3, CSEL 56, 66, Czuj III 210.

Sposób, w jaki Ojcowie Kościoła korzystali ze złożonych symboli świata hellenistycznego, wskazuje na ich żywe zainteresowanie bieżącymi sprawami zwykłych ludzi oraz wpływem, jaki na to życie wywierała wiara, tak w wymiarze jednostkowym, jak i społecznym. To wzajemne przenikanie się dwóch wymiarów znajduje konkretne odzwierciedlenie w ich poglądach. Ich sposób posługiwania się Słowem Bożym i styl prowadzenia refleksji teologicznej przypomina dydaktykę Mistrza z Nazaretu, który zwracając się do swoich słuchaczy sięgał po znane im symbole i obrazy, zacerpnięte najczęściej wprost z życia.

ACIENT SYMBOLISM OF THE SEA AND A CRAFT IN STATEMENTS OF FATHERS OF THE CHURCH

(Summary)

The starting point of this article is to compare the sea and the life, which for people from the Mediterranean culture was something completely natural. Bearing in mind the numerous statements of the Fathers of the Church, we try to discover the source of such beliefs. We do this based on the three most popular marine allegories: the sea, the boat and 'rescue board', which stayed for good in patristic thought. Because of the theme of the work we drew attention only to those elements which are obviously useful in better understanding of the patristic interpretation of the pericope about 'Stilling of the Storm'. Special attention was given to the three groups of texts about: 'boat of the state', 'boat of the soul' and 'boat of the world', which could have a tangible influence on forming the thought of the Fathers of the Church associated with the symbolism of the Church boat. The way in which the Fathers of the Church use the complex symbols of Hellenist world shows their keen interest in current matters of the ordinary men and influence which faith rendered on their lives in the individual, as well as social dimension. The ancient symbolism inherent in the maritime assets in the context of patristic exegesis and constitutes an indelible part of theology of the original Church. The proper understanding is therefore of great importance for the correct interpretation of patristic writers' views, particularly their views on the Church.

⁶¹ Na temat symboliki nautycznej w teologii pokutnej Tertuliana oraz w wiekach następnym, por. Rahner, *L'ecclésiologia*, s. 779-808.